

ZIELONOŚWIĄTKOWCY BEZ CHRYSYDUSA

Poniższy tekst jest proroczym ostrzeżeniem wypowiedzianym 75 lat temu na Azusa Street i dotyczącym zagrożeń wynikających z pojawienia się zielonoświątkowców bez Chrystusa. Brat Frank Bratleman był świadkiem wylania Ducha Świętego w 1907 roku na Azusa Street. Już 75 lat temu napisał on traktat ostrzegający przed zielonoświątkowcami bez Chrystusa.

Ostrzegał on pisząc:

"Nie możemy mieć doktryny ani szukać doświadczeń nigdzie indziej poza Chrystusem. Wielu ludzi skłonnych jest poszukiwać mocy by dokonywać cudów i tym kierować uwagę i podziw ludzi na siebie samych, okradając przez to Chrystusa z Jego chwały i czyniąc z tego przedstawienie w kościele. Ludzie potrzebują prawdziwych naśladowców unizonego Chrystusa gdyż religijny entuzjazm łatwo i szybko może stać się niezdrowy, gdyż we wszelkim działaniu religijnym budzącym podziw i zwracającym na siebie uwagę, bardzo szybko zaczyna dominować ludzki duch. My jednak musimy pozostawać wierni Chrystusowi gdyż jakakolwiek działalność wywyższająca Ducha Świętego lub Jego dary ponad Chrystusa kończy się ostatecznie fanatyzmem. Cokolwiek sprawia że kochamy i wywyższamy Chrystusa jest dobre i bezpieczne, natomiast wszystko inne będzie dla nas rujnujące. Duch Święty jest wielkim światłem, ale zawsze skupionym na tym by objawić Jezusa. Gdzie Duch Święty ma rzeczywistą swobodę działania, tam zawsze Jezus będzie ogłaszany Głową, a Duch Święty wykonawcą."

W innym miejscu brat Bratleman pisał:

"Szatan kusi aby ludzie zwrócili się ku płytkiemu życiu wołając tylko "Panie, Panie"! Taka postawa nie wymaga żadnego krzyża, dlatego jest zawsze popularna. Nie można kłaść mocy ani darów Ducha Świętego, ani absolutnie niczego przed Jezusa. Każda nauka która wywyższa choćby nawet Ducha Świętego ponad Jezusa zawsze stanie się fundamentem błędu i fanatyzmu. Wydaje mi się że istnieje wielkie niebezpieczeństwo stracenia z oczu tego iż Jezus jest "wszystkim we wszystkim". Dzieło Golgoty musi pozostać w centrum naszej uwagi, gdyż Duch Święty nigdy nie odwróci naszego wzroku od Chrystusa na siebie, ale raczej objawi Go w pełniejszy sposób. Jesteśmy w niebezpieczeństwie zlekceważenia Jezusa, poprzez wywyższanie Ducha Świętego i Jego darów możemy "zgubić Go w świątyni". Jezus musi być centrum wszystkiego."

Ja nie lekceważę tego ostrzeżenia, gdyż zagrożenie zielonoświątkowców bez Chrystusa staje się dzisiaj bardzo realne. Mówię wam że jest rzeczą możliwą, by zgromadzenie ludzi napełnionych Duchem, wielbiących i wznoszących swoje ręce, miało pośród siebie Chrystusa jako obcego! Prawdą jest że On powiedział: **Gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w moim imieniu, tam jestem pośród nich (Mt18:20)**, ale On może być również pośród nas jako obcy, ignorowany i nierozpoznany nawet przez tych którzy spotykają się w Jego imieniu. W Izraelu Żydzi wymawiali imię mesjasza z bojaźnią i czcią, a w każdy szabat zgromadzali się w synagodze aby mówić o Jego imieniu i prorokować o Jego przyjściu oraz chwalić Imię Ojca, który obiecał Go zesłać. Lecz gdy przyszedł i chodził pośród nich to jednak nie został rozpoznany i pozostał dla nich kimś obcym. Chrystus obcy pośród zgromadzenia napełnionych Duchem Świętym? Pośród tych którzy wymawiają Jego imię i czczą Ojca który Go zesłał? Obcy dla tych którzy śpiewają Jego hymny i mówią do Niego "Panie, Panie". Tak! Absolutnie tak! To nie tylko jest możliwe, ale to dzieje się dzisiaj pośród Bożego ludu!

Pozwólcie że pokażę wam tylko trzy sposoby, przez które czynimy Chrystusa obcym pośród nas! Niechaj Duch Święty zabierze naszą duchową ślepotę, abyśmy mogli jeszcze raz ujrzeć Go tym, kim On naprawdę jest, czyli Panem wszystkiego!

CZYNIMY JEZUSA OBCYM POPRZEZ WYWYŻSZANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Chystus i tylko Chrystus musi być centralnym punktem życia i chwały!

On jest Głową ciała, to znaczy Kościoła. On jest początkiem pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy, ponieważ upodobał sobie Bóg żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości i żeby wszystko co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża jego. (Kol 1:18-20)

"Aby we wszystkim był pierwszy..." znaczy – dostrzegany, ten o którym najczęściej się mówi i który ma pierwsze miejsce we wszystkim i Duch Święty nie może być wielbiony ponad Jego Imię, gdyż wiecznik nigdy nie może przysłaniać Krzyża.

Nie ośmielajmy się myśleć o Chrystusie jako tylko o tym który zesłał Ducha Świętego lub dziękować Mu za zesłanie kogoś lepszego. Chrystus zesłał Ducha Świętego aby objawić swoją własną pełnię wśród nas, i gdy Duch Święty staje w centrum uwagi to kościół nie skupia się na tym na czym powinien. Duch Święty zstąpił na Chrystusa gdy On wynurzył się z wody po chrzcie i wtedy Ojciec powiedział o Nim: "To jest mój syn umiłowany, w nim mam upodobanie." Duch zstąpił cieleśnie jako gołębica ale cała uwaga była skierowana na Baranka Bożego który gładzi grzechy świata, nie na gołębia ale na Baranka. Chrystus powiedział swoim uczniom o nadchodzącym dniu zielonych świąt i wylaniu Ducha Świętego w jednym celu, którym było otrzymanie mocy do wywyższenia imienia Chrystusa.

Ale weźmiecie moc Ducha Świętego kiedy zstąpi na was i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei i Samarii, i aż po krańce ziemi. (Dz.Ap. 1:8)

Jezus wyjaśnił że gdy Duch zstąpi to nie skupi on uwagi na sobie, ale na słowach Chrystusa i na wywyższeniu Jego.

Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, to wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszycie to mówić będzie i to co ma przyjąć wam oznajmi. On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi. Wszystko co ma Ojciec moje jest, dlatego rzekłem że z mego weźmie i wam oznajmi. (Jan. 16:13-15)

Jezus powiedział: "On pokaże wam moją chwałę, moje królestwo i przypomni wam o moich słowach." Głównym celem Ducha Świętego nie jest jednoczenie, choć jednoczy On w Chrystusie. Nie są nim też duchowe uniesienia ani dawanie nam nieznanych języków.

Duch Święty przyszedł aby wywyższyć Chrystusa! Aby wprowadzić ludzi w prawdę że Jezus Chrystus jest Panem. Nie wystarczy powiedzieć że Duch zbliżył nas do siebie, On musi zbliżyć nas do Chrystusa, gdyż pełnia Ducha to jest pełnia Chrystusa. Jeśli nie posiadasz trawiącej miłości do Chrystusa to nie masz też chrztu w Duchu Świętym. Chrystus chrzciciel zesłał Ducha Świętego aby zapalić nasze dusze dla straconej ludzkości, i by spowodować nasze wyjście na ulice oraz wszędzie tam gdzie możemy osiągnąć nie zbawionych, by wstrząsnąć naszym leniwym stylem życia i sprawić abyśmy zajęli się pracą dla Niego. Ten błogosławiony Duch Święty będzie zasmucony, a w końcu odejdzie, gdy ludzie będą próbować wywyższać Go ponad Syna Bożego. On nie pozwoli na to, aby Jego moc była wykorzystywana przez tych, którzy są zainteresowani tylko darami, zamiast Chrystusem dawcą darów.

Czym jest spotkanie w Duchu Świętym? Czy jest ono tam gdzie wszyscy modlą się językami lub tam gdzie ludzie są uzdrawiani albo gdzie skaczą z radości lub gdzie święci prorokują?

To jest o wiele, wiele więcej niż tylko to! Jest ono tam gdzie Chrystus jest wywyższony, gdzie Jego świętość przenika duszę, gdzie ludzie są łamani i wołają "Święty, Święty". Poruszenie Ducha skutkuje zbliżeniem się do Chrystusa i w Chrystusa, w celu większego poddania się Jego władzy.

CZYNIMY JEZUSA OBCYM, POPRZEZ UWIELBIANIE GO ZAMIAST MODLENIA SIĘ DO NIEGO

Uwielbiamy Chrystusa do którego się nie modlimy, staliśmy się ludźmi uwielbiającymi zamiast modlącymi się. Dla większości chrześcijan "komora modlitwy" stała się reliktem przeszłości.

"Po co proić Boga o to co już obiecał? Uchwycić się tylko obietnic i żądać ich spełnienia."

My już nie pragniemy Chrystusa, ale tego co On może dla nas uczynić.

Chcemy tylko ucieczki od bólu i cierpienia, chcemy aby nasze problemy zniknęły.

Jesteśmy tak bardzo zaabsorbowani ucieczką od bólu że gubimy prawdziwe znaczenie krzyża.

Zaczynamy unikać krzyża i związanych z nim kosztów, nie chcemy getsemane i nocy w agoni!

My nawet nie znamy tego cierpiącego, krwawiącego i wskrzeszonego Chrystusa!

Chcemy tylko Jego uzdrawiającej mocy, Jego obietnic, powodzenia i Jego ochrony.

Chcemy więcej ziemskich dóbr i Jego błogosławieństwa, ale nie chcemy Jego samego.

Kiedyś kościół wyznawał swoje grzechy, a teraz wyznaje swoje prawa.

Ilu ludzi służyło by Mu gdyby On nie ofiarował nam nic ponad siebie samego?

Zadnego uzdrowienia, żadnego powodzenia w sprawach finansowych, żadnych błogosławieństw,

żadnych cudów i znaków. Co by było gdybyśmy jeszcze raz musieli przyjąć radośnie zniszczenie

naszych dóbr? Gdybyśmy zamiast bezproblemowego życia i spokojnej żeglugi napotykali same

obawy i zmagania. Gdybyśmy zamiast życia bez bólu byli wyśmiewani, kamienowani i okrutnie

cierpieli będąc rozpiłowywanymi na części. Gdybyśmy zamiast posiadania naszych pięknych

domów i samochodów, musieli błąkać się po pustyniach odziani w owcze skóry, kryjąc się po

jaskiniach i norach. Gdybyśmy zamiast pomyślności byli w nędzy, chorzy i męczeni a jedyną

pociechą byłby fakt, że mamy Chrystusa.

Niewielu spośród Bożych dzieci się dzisiaj modli! Są zbyt zajęci służbą dla Jezusa

aby z Nim rozmawiać! Szczególnie pasterze są tak bardzo zajęci pracą dla królestwa,

że nie mają już czasu na modlitwę. Jest za to czas na odwiedzanie, budowanie, podróżowanie,

czas na wakacje, na spotkania, rekreację, czytanie i udzielanie porad, ale nie ma czasu na modlitwę.

Gdy tracą kontakt z Bogiem, to tracą również kontakt z ludźmi i ich potrzebami.

Kaznodzieje którzy się nie modlą mają problem z ego wymykającym się spod kontroli.

Namaszczenie zastępują ciężką pracą na własnych ścieżkach. Ewangelści którzy się nie modlą,

stają się kościelnymi gwiazdorama i opowiadaczami bajek. Brakuje im pokory więc zaczynają

manipulować tłumami za pomocą socjotechnicznych trików.

Wielu pasterzy dzisiaj woła "O Boże gdzie mogę znaleźć ewangelistę który nie dba o pieniądze,

nie ma własnych pomysłów i nie używa żadnych sztuczek? Który może zniżyć niebo i uczynić

Chrystusa realnym? O Boże daj mi modlącego się człowieka by rzucił na kolana mój zбір!"

Wstydem dla tego pokolenia jest że mamy wielu utalentowanych Bożych ludzi, ale tylko niewielu

którzy dotykają się Boga w modlitwie. Nawet w zgromadzeniach jest mniej modlitwy!

Jestem w 100% za przywróceniem modlitwy do naszych szkół publicznych, ale wiem że to nie jest

prawdziwy problem Boga! Jego problemem jest przywrócenie modlitwy w naszych domach!

Jego problemem jest, jak spowodować by ludzie zaczęli się modlić! Jesteś oszustem jeżeli walczysz

o przywrócenie modlitwy w szkołach, a sam zaniedbujesz modlitwę w twojej "komórce"!

Czy my się modlimy? O tak! Gdy czegoś potrzebujemy to mamy wtedy już gotową formułkę

"w imieniu Jezusa" i wszystko do czego Go potrzebujemy to podpisywanie naszych petycji do Ojca.

Jestem zmęczony ludźmi mówiącymi: "To takie zagonione czasy, nie mam czasu na modlitwę,

Chciałbym ale nie mam czasu itp."

Nie, to nie jest brak czasu, ale jest to brak pragnienia! Gdyż na to co lubimy zawsze mamy czas.

Spójrzcie na młodzież w kościołach, marnującą czas na gry typu "Pac-man" czy inne "gwiazdne strzelanki", która unika pracy, jest znudzona, niespokojna i ciągle szuka tylko jakiejś akcji.

Ale zupełnie nie ma czasu na modlitwę i jest bez czasu dla Jezusa.

O Boże, rzuć w jakiś sposób to pokolenie na kolana, by przywrócić nie tylko modlitwę Pańską, ale i codzienną społeczność z Chrystusem. Nasz zbawiciel, który troszczy się i zajmuje wszechświatem znajduje czas na modlitwę za ciebie i na wstawianie się za tobą przed tronem Boga, a ty mówisz, że nie masz czasu na modlitwę do Niego. Pracujemy gorączkowo dla Chrystusa którego ignorujemy. Pójdziemy wszędzie, zrobimy wszystko w Jego imieniu, ale nie będziemy się modlić. Będziemy za to śpiewać w chórze, odwiedzać chorych i więźniów ale nie będziemy się modlić. Będziemy udzielać porad zranionym i potrzebującym, zostaniemy całą noc z przyjacielem by go pocieszyć, ale nie będziemy się modlić. Będziemy walczyć z korupcją i niemoralnością. Będziemy protestować przeciwko broni nuklearnej, nie będziemy się jednak modlić.

Przede wszystkim nie modlimy się, ponieważ tak naprawdę to my nie wierzymy że modlitwa przynosi skutki. Modlitwa jest krwawym polem bitwy. Na nim odnosimy zwycięstwa, ale na nim też umieramy dla siebie. W modlitwie Święty Bóg pokazuje nam ukryty grzech. Nic dziwnego, że Szatan próbuje powstrzymać modlitwę, gdyż człowiek który się modli trzęsie piekłem. Taka osoba jest niebezpieczna dla Szatana, gdyż modlitwa jest mocą niszczącą jego królestwo. Szatan nie obawia się wierzących żadnych mocy, ale drży słysząc modlących się świętych.

CZYNIMY JEZUSA OBCYM, GDY SZUKAMY JEGO MOCY ZAMIAST JEGO ŚWIĘTOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI

Pewien wykładowca Zielonoświątkowej Ligi Modlitwy wyłożył przed zgromadzeniem kwestię mocy oraz świętości i powiedział: "Ci którzy chcą mocy, niech stana po prawej stronie, a ci którzy chcą świętości po lewej." Zgromadzenie ustawiło się w stosunki 10:1 po stronie mocy.

W Dziejach Apostolskich zesłanie Ducha Świętego utożsamia się z czystością a nie z mocą. W Jerozolimie Piotr powiedział przed apostołami co Bóg uczynił domowi Korneliusza.

Bóg który zna serca, przyznał się do nich dając im Ducha Świętego jak i nam, i nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, oczyściwszy przez wiarę ich serca. (Dz.Ap.15:8-9)

Kto jest zatem mężem lub niewiastą Bożą mającą moc?

Czy ktoś kto może uzdrawiać chorych i wskrzeszać z martwych?

Czy ktos kto potrafi najlepiej mówić językami i prorokować?

Czy ktoś kto przyciąga najwięcej ludzi i buduje najwspanialszy kościół?

Ten który ma moc, ma czystość! **Sprawiedliwy jest nieustraszony jak młody lew (P.Sal 28:1)**
Prorok Malachiasz prorokował o ponadnaturalnym oczyszczeniu zbliżającym się do Bożego domu.

Potem nagle przyjdzie do swej świątyni Pan którego oczekujecie, (...)

Lecz kto będzie mógł znieść dzień jego przyjścia i kto się ostoi gdy się ukáže?

Gdyż jest on jak ogień odlewacza, jak ług foluszników. Usiądzie, aby wytapiać i czyścić srebro.

Będzie czyścił synów Lewiego i będzie ich płukał jak złoto i srebro.

Potem będą mogli składać Panu ofiary w sprawiedliwości. (Mal 3:1-3)

Jest to podwójne proroctwo, Malachiasz mówi tu o pierwszym, ale i o drugim przyjściu Chrystusa.

On przyjdzie znów nagle jak złodziej w nocy, najpierw jednak oczyści swój kościół.

Nie jesteśmy gotowi na przyjście Chrystusa, gdyż to nie jest ten triumfujący kościół.

Zawistny, rozwodzący się, przygnębiony i myślący jak świat, rządny powodzenia, materialistyczny, rywalizujący, letni, cudzołożący, bogaty w dobra materialne, nieświadomy duchowej ślepoty, biedny, kochający przyjemności i komfort, tracący czas na politykę, sport i szukanie mocy.

Czy to jest kościół po który ma przyjść Jezus?

Kościół napełniony zwątpieniem i strachem, zadowolony tylko z dobrego zdrowia i powodzenia?

Moja Biblia mówi że On przyjdzie po zwycięski kościół bez plam i skaz, po ludzi przywiązanych do tego co w górze! Po ludzi o czystych rękach i sercach! Po ludzi oczekujących Jego przyjścia!

Po ludzi z "nowojeruzalemskim stanem umysłu"!

Nie padnie już wtedy pytanie: "Co może mi dać moja wiara" lub "Jakie cuda On dla mnie uczyni"?

Pojawi się natomiast inne pytanie: "Jak przed Nim stanę?", "Jak wypadnę przed sądem?"

(...) "kto się ostoi gdy On się ukaże?"

Nie padnie już pytanie: "Jak się masz, jak zdobywasz szczęście i spełniasz pragnienia swego serca?"

Pojawi się natomiast inne: "Czy przetrwam gdy stanę przed sędziowskim tronem Chrystusa?"

i "Jak przetrwam jeżeli żyłem beztrosko i egoistycznie lekceważąc tak wielkie zbawienie?"

To co ważne jest teraz nie ma nic wspólnego z tym ziemskim światem, ważne jest pytanie:

"Czy zaniedbałem Chrystusa w tej północnej godzinie?"

Oczyszczanie zacznie się od kazalnicy! **Będzie czyścił synów Lewiego (Mal 3:3)**

Bóg dokona tego przez "odkręcanie żaru", zamierza uczynić rzeczy tak gorącymi, ognistymi i intensywnymi że dzieci Boże będą rzucone na kolana.

To będzie ogień Ducha Świętego, ogień prześladowań i ciężkich zmartwień.

Ogień niewiarygodnych trudności, wyśmiewisk, plotek i problemów finansowych.

On potrząśnie wszystkim czym można potrząsnąć, będzie wstrząsał, palił, oczyszczał i uświęcał.

Żaden mężczyzna ani niewiasta Boża nie uniknie oczyszczania! Bóg jest zdeterminowany by wydobyć z nas wszelkie śmieci i brudy. Oczyszczanie będzie szło od kazalnicy do ławki kościelnej.

Święci przygotujcie się! Bóg przygotowuje się do odsłonięcia wszelkiego grzechu, cudzołustwa i głupoty! Duch Święty będzie ganił nas za grzechy. Jak możesz się bawić gdy Bóg wkłada cię do tygla i zaczyna go rozgrzewać? Twój Chrzest Duchem Świętym przyczyni się do tego.

... nadchodzi dzień który pali jak piec. Wtedy wszyscy zuchwali i wszyscy którzy czynili zło, staną się cierniem. I spali ich ten nadchodzący dzień, mówi Pan Zastępów - tak że im nie pozostawi ani korzenia, ani gałązki. (Mal. 3:19)

Bóg obiecuje także, że zburzy twierdze wroga i raz na zawsze pokarze diabłu i światu, kto ma moc! Jeżeli Bóg ma właśnie zamiar uczynić wszystko to, co przepowiedzieli prorocy że On uczyni, to jakaż wspaniała przyszłość jest przed nami:

Oczyszczony stan duszpasterski

Kościół przywołany z powrotem do upamiętania i świętości

Ludzie obmyci i oczyszczeni, chwalcą Go w sprawiedliwości

Przebudzenie wśród młodzieży

Upadająca narkotykowa twierdza

Alkohol i rozwód już nie wystąpi wśród Bożego ludu

Dźwięk modlitwy, wstawiennictwo

Lud Boży powracający do Słowa Bożego

Wypróbowani ludzie na nowo oddani Chrystusowi

Jego osoba wywyższona by przyciągać wszystkich ludzi do Niego

Chrystus już nie obcy wśród nas, ale ukoronowany i panujący

Zielonoświątkowcy prawdziwie wychwalający imię i moc Jezusa Chrystusa – Pana wszechrzeczy!

Dawid Wilkerson